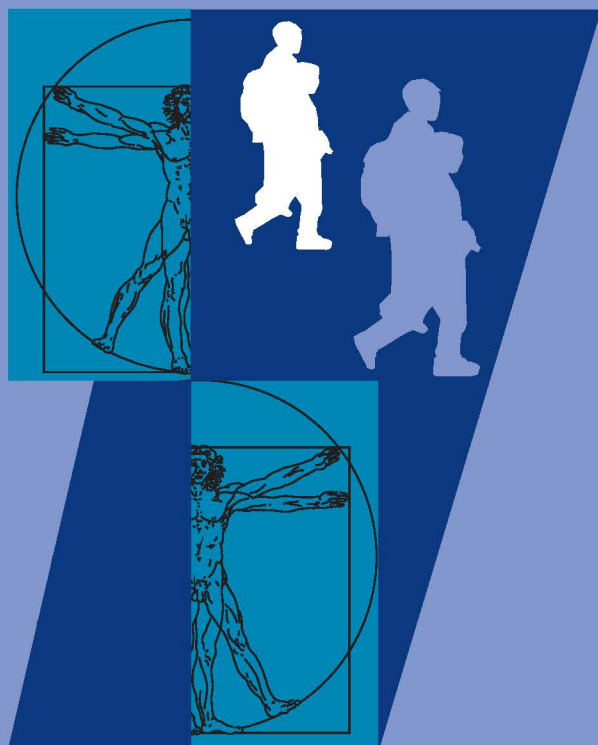


STAŁA KONFERENCJA PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ
POD PATRONATEM KOMITETU NAUK PEDAGOGICZNYCH PAN

8

Pedagog społeczny

Teoria i praktyka działalności społecznej



pod redakcją
Arkadiusza Żukiewicza

Pedagog społeczny

Teoria i praktyka działalności społecznej



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

STAŁA KONFERENCJA PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ
POD PATRONATEM KOMITETU NAUK PEDAGOGICZNYCH PAN

8

Pedagog społeczny

Teoria i praktyka działalności społecznej

pod redakcją
Arkadiusza Żukiewicza

Arkadiusz Żukiewicz – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Katedra Pedagogiki Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

Seria wydawnicza Stałej Konferencji Pedagogiki Społecznej
pod patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk

RECENZENT

Barbara Kromolicka

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UL

Dorota Stępień

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

© Copyright by Authors, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07554.16.0.K

Ark. wyd. 12,8; ark. druk. 12,25

ISBN 978-83-8088-642-1

e-ISBN 978-83-8088-643-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Wstęp | 7 |
| WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI – PERSPEKTYWA MAKRO | |
| Bogusław Śliwerski, „Spropagowany” pedagog społeczny jako uczonej w przestrzeni politycznych konfrontacji | 13 |
| CZĘŚĆ 1 | |
| PEDAGOG SPOŁECZNY W POGLĄDACH TWÓRCÓW ŁÓDZKIEJ SZKOŁY PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ – PERSPEKTYWA TEORETYCZNA | |
| Arkadiusz Żukiewicz, Pedagog społeczny w ujęciu profesor Heleny Radlińskiej | 33 |
| Rafał Dłużyński, Pedagog społeczny w ujęciu profesora Aleksandra Kamińskiego | 69 |
| Ryszarda Czerniachowska, Pedagog społeczny w ujęciu profesor Ireny Lepalczyk | 93 |
| CZĘŚĆ 2 | |
| PEDAGOG SPOŁECZNY W SŁUŻBIE OSOBOM, RODZINOM I GRUPOM LUDZKIM – PERSPEKTYWA PRAKTYKI SPOŁECZNEJ | |
| Lucyna Telka, Ku autonomii wychowawcy | 107 |
| Magdalena Rakowska, Kompensacja sieroctwa w Domu Dziecka dla Małych Dzieci – na przykładzie Domowego Przedszkola | 125 |
| Izabela Kamińska-Jateczak, Linie aktywności w procesie przepływu informacji – przykład asystentów rodziny | 145 |
| Anna Jarkiewicz, Możliwości działania pedagoga społecznego w obszarze problematyki chorób i zaburzeń psychicznych – na przykładzie psychiatrii środowiskowej | 161 |
| Anita Gulczyńska, Mariusz Granosik, Rewitalizacja w perspektywie społeczno-pedagogicznej ... | 173 |

Wstęp

W roku 2016 przypadła 70. rocznica inicjacji kształcenia kierunkowego pedagogów społecznych w Polsce. Fakt ten należy odczytywać jako swoisty ewenement w historii polskiej pedagogiki społecznej, gdyż jedynie w Łodzi i jedynie w czasie powojennej instytucjonalnej aktywności akademickiej Heleny Radlińskiej kształcenie to miało wymiar kierunkowy. Nigdy wcześniej i później nie było odrębności kierunkowej w kształceniu pedagogów społecznych. Dzięki staraniom matki polskiej pedagogiki społecznej Uniwersytet Łódzki otrzymał w 1946 r. zgodę na utworzenie kierunkowej ścieżki kształcenia magisterskiego z filozofii w zakresie pedagogiki społecznej¹. Dla mniej zorientowanych dodać należy, że w powojennych realiach każde studia humanistyczne i społeczne były łączone z filozofią. Zatem i pedagogika społeczna jako odrębny kierunek studiów opierała się na fundamentach humanistycznych, wśród których filozofia stanowiła źródło i główny filar kształcenia.

Idea tworzenia naukowych podstaw użytecznych dla praktyki służby społecznej jest znana w polskiej myśli akademickiej znacznie dłużej. Pierwszą polską teorię pracy społecznej zbudował Edward Abramowski na przełomie XIX i XX w. Oparcie znalazł w dorobku takich nauk, jak socjologia i psychologia². W dalszej kolejności Helena Radlińska budowała podstawy teoretyczne służby i pracy społecznej w obrębie pedagogiki społecznej, której dyscyplinarny początek sięga 1908 r. Wiąże się bezpośrednio z referatem wygłoszonym 25 kwietnia tegoż roku dla Krakowskiego Koła Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. W wystąpieniu, zatytułowanym *Z zagadnień pedagogiki społecznej*, Helena Radlińska zaprezentowała poglądy dotyczące szkoły i autonomii nauczycieli. Eksponowała także konieczność rozszerzania oświaty powszechnej w celu wzrostu poziomu

¹ Szerzej o realiach kształcenia w zakresie pedagogiki społecznej na Uniwersytecie Łódzkim zob.: H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej*, [w:] *taż*, *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, Ossolineum, Wrocław 1964, s. 462 i n.; I. Lepalczyk, *Helena Radlińska. Życie i twórczość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 134 i n.

² Zob. A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej*, PWN, Warszawa 1980, s. 19–20.

wykształcenia w narodzie³. Uwagi swe czyniła z perspektywy pedagogiki społecznej, której zasięg i sfera oddziaływania przekraczały granice murów szkolnych. W owym czasie była to paradygmatyczna zmiana myślenia pedagogicznego, która poszerzała kręgi działania wychowawczego, wkraczając do domów rodzinnych oraz środowisk życia społecznego, zawodowego, sąsiedzkiego itp. Procesowi temu towarzyszyło nakreślanie nowych ról pedagoga, który poza funkcją oświatową rozszerzał zasięg wychowania na szerokie obszary codziennego życia człowieka. Zmiana ta znosiła granice wieku, obejmując zainteresowaniem pedagoga społecznego osoby, rodziny, grupy ludzkie i całe społeczności w każdym okresie życia.

Holizm w ujmowaniu rzeczywistości życia społecznego dotyczył także założeń programowych kształcenia potencjalnych działaczy społecznych, którzy w środowiskach swej profesjonalnej aktywności mieli przetwarzać warunki funkcjonowania i rozwoju ludzkiego. Wielowymiarowe i kompleksowe kształcenie miało służyć przygotowaniu specjalistów zdolnych do służby w każdych warunkach wymagających pobudzania i włączania sił ludzkich w procesy przebudowy rzeczywistości życia gromadnego. Profesjonalne wykształcenie kierunkowe miało prowadzić do kreowania doskonałej kadry służb społecznych. Nie chodziło tu wyłącznie o wysoki poziom wiedzy czy umiejętności sprawnego działania, ale przede wszystkim o postawy i kompetencje społeczne, o interioryzację wartości humanistycznych i identyfikację z etosem służby Drugiemu Człowiekowi. Pedagog społeczny jawił się w tej koncepcji jako profesjonalista, którego cele i zadania korespondowały z rozwojem ludzkim zarówno w skali mikro-, jak i makrosocjalnej.

Przywołanie pierwotnych założeń, jakie kreślili pedagodzy społeczni tzw. pierwszego i drugiego pokolenia, wydaje się zasadne, gdyż kolejne pokolenia polskich pedagogów społecznych mają możliwość urzeczywistniać idee inicjowane przed dziesiątkami lat. Warto dziś powracać do koncepcji zawodowego statusu pedagoga społecznego, który mógłby w nawiązaniu do rodzimych wzorów wpisać się w zadania związane z wychowaniem, wsparciem rozwoju dzieci, młodzieży, dorosłych czy rodziny. Bogactwo dorobku dyscyplinarnego ośmiela zgłaszanie podobnych zagadnień jako pola dyskusji i praktyki w przestrzeniach służby społecznej orientowanej na wspomaganie i towarzyszenie człowiekowi w pokonywaniu progów życia codziennego. Niniejsza monografia jest kolejną z serii próbą otwierania środowiska akademickiego i praktyków działalności społecznej na sprawy związane z profesją i profesjonalnością pedagoga społecznego. Teoretyczna baza oraz metodyczne osiągnięcia polskiej pedagogiki społecznej stanowią główną, choć nie jedyną podstawę uzasadniającą postulaty w zakresie włączenia pedagoga społecznego do formalnego katalogu zawodów. Egzemplifikacje

³ Zob. H. Radlińska, *Z zagadnień pedagogiki społecznej*, „Muzeum” 1908, t. 1, s. 52–63.

zawarte w niniejszym tomie są poprzedzone nawiązaniem do tradycji szkoły tzw. łódzkiej, w której rodziły się i rozwijały idee służby społeczno-pedagogicznej oferowanej osobom, rodzinom, grupom społecznym, społecznościom i całym społeczeństwom. Można przyjąć, że Łódź jest swoistą kolebką powojennej polskiej pedagogiki społecznej, ale instytucjonalny oraz dyscyplinarny rozwój tej nauki skutkowałam powstaniem sieci akademickiej, która w XXI w. ma możliwość włączenia się w procesy działalności społecznej tak z pozycji teorii, jak i praktyki.

Koncentracja uwagi na polskim dorobku nie ogranicza pola dyskusji, które warto w przyszłości rozwijać także w ujęciu porównawczym – międzynarodowym. Są bowiem przykłady rozwiązań instytucjonalnych i systemowych, w których pedagog społeczny występuje w roli samodzielnego specjalisty wpisującego się w krajobraz systemowy służb społecznych: interwencji, opieki, pomocy, integracji, reintegracji, kompensacji czy wsparcia rozwoju ludzkiego. Zagraniczne inspiracje płynące z pola praktyki Niemiec, Słowacji, Litwy, Łotwy i innych państw, w których pedagog społeczny funkcjonuje jako specjalista wspomagający działania pracowników służb społecznych, mogą wzbogacać rozwiązania rodzime. Ważne jest jednak, aby dyskusji wokół pedagoga społecznego i jego tożsamości profesjonalnej nie zdominowała ideologia „tu i teraz”. Nie chodzi bowiem o doraźne zastępowanie jednych koncepcji innymi, ale o stworzenie modelowych rozwiązań dla działalności społecznej opartej na fundamentach ugruntowanych w polskiej myśli społecznej i humanistycznej. Naukowy dorobek pedagogiki społecznej stanowi merytoryczną podstawę do inicjowania dialogu o profesjonalności i profesjonalizacji pedagoga społecznego w systemie wsparcia rozwoju ludzkiego. Ten bowiem system zdaje się kolejną fazą rozwoju polskich służb społecznych, które od dobroczynności poprzez opiekę, pomoc, integrację zmierzają do urzeczywistnienia idei wspomagania człowieka w odkrywaniu i rozbudzaniu sił stanowiących czynnik twórczy każdej generacji i pokolenia historycznego.

W zakończeniu tej części pragnę podziękować współautorom, którzy włączyli się do niniejszego projektu wydawniczego. Wielość perspektyw teoretycznych i metodologicznych stanowi o bogactwie tego tomu i wychodzi naprzeciw Czytelnikom o zróżnicowanych zainteresowaniach oraz preferencjach paradygmatycznych. Taki jest świat, taka jest rzeczywistość, taka też jest ta publikacja – wielowymiarowa. Posiada jednak wspólny mianownik – troskę o podnoszenie jakości życia ludzkiego oraz rozwój człowieka w teraźniejszości i przyszłości.

Arkadiusz Żukiewicz

Kraków, 27.01.2017 r.

**WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI
– PERSPEKTYWA MAKRO**

*Bogusław Śliwerski**

„Spropagowany” pedagog społeczny jako uczoney w przestrzeni politycznych konfrontacji

Ponad 75 lat temu Helena Radlińska opublikowała w „Przeglądzie Socjologicznym” aktualną dla współczesnych pedagogów społecznych notatkę do artykułu Andrzeja Waligórskiego¹. Gdyby ta wybitna pedagog społeczna żyła i tworzyła dzisiaj, zapewne zamieściłaby ten tekst ponownie, jeśli nie w socjologicznym piśmie, to na pewno pedagogicznym. Historia bowiem zatoczyła koło i ponownie stajemy jako uczeni wobec tak istotnych czynników socjalizacyjnych, jak propaganda, agitacja i reklama w naszym codziennym życiu. Niestety, nie można o procesach społecznych zaśpiewać za Marylą Radowicz: „Ale to już było, i nie wróci więcej...”, gdyż było i wróciło. Świat polityki, także oświatowej, żyje propagandą i agitacją. Zakorzenieni w życiu podmiotów swoich badań naukowych oraz w podejmowaniu prób interwencji na rzecz zmiany społecznej osób wykluczanych, wykluczonych czy narażonych na to zjawisko pedagodzy społeczni dopiero po ponad ćwierćwieczu transformacji ustrojowej uświadomili sobie, że władze naszego kraju wykorzystały już na samym początku przemian gospodarczych i społecznych sytuację do niewidocznego dla obywateli przejmowania państwa, jego struktur, instytucji pod pozorem uczynienia ich środowiskami publicznymi, a w istocie częściowo do ich sprywatyzowania lub poddania ich etatystycznej kontroli i władztwu.

Powstały w 1989 r. stan pęknięcia, radykalnego odcięcia się polskiej humanistyki od monistycznej, zdegenerowanej ideologicznie pedagogiki socjalistycznej miał okazać się trwałym osiągnięciem czasów transformacji społeczno-politycznej, kulturowej i naukowej. Polska pedagogika stała się wraz z przełomem ustrojowym początku lat 90. XX w. nauką zorientowaną na wartości pluralizmu i demokracji,

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Teorii Wychowania.

¹ H. Radlińska, *Propaganda, agitacja, reklama*, „Przegląd Socjologiczny” 1938, t. VI, z. 1–2.

na społeczeństwo otwarte, na różnice, wielość i obcość, na poszanowanie indywidualnej wolności i demokrację. Rok 1989 uwolnił tak ważną dla tego dyskursu przestrzeń wolności do uprawiania badań i upowszechniania ich wyników. Niestety, Polacy zajęci ratowaniem własnego bytu, odnalezieniem się w wolnorynkowych warunkach pracy, a w dużej mierze wciąż socjalistycznej płacy w instytucjach kontrolowanych przez rząd, nie wykorzystali możliwości demokratyzowania środowisk wychowawczych, opiekuńczych i specjalnej troski, oddając to pole kolejnym od 1993 r. rząd². Sfera pozaszkolnych środowisk wychowawczych została w dużej mierze sprywatyzowana lub wyłączona z jakichkolwiek powinności rządu wobec kadr, a także infrastruktury placówek kulturalnych, oświatowych i opiekuńczych dla młodych pokoleń oraz osób starszych, zaś w szkolnictwie skutecznie zniechęcano do możliwego prawnie sprawowania nad nim społecznego nadzoru, a tym samym dopełnienia jego publicznych funkcji. Pedagodzy społeczni zupełnie stracili z oczu i zakresu własnych zainteresowań oraz wpływów właśnie tę sferę demokratyzowania edukacji szkolnej i pozaszkolnej, oświaty dla wykluczanych w neoliberalnych warunkach osób dorosłych i starszych.

W procesach rzekomego zainteresowania władz polskich budowaniem społeczeństwa obywatelskiego oraz odgórnego uspołeczniania szkolnictwa nie dostrzegano propagandowego zniechęcania obywateli i podmiotów edukacji do tych procesów, a nawet blokowania tych procesów dziesiątkami nowelizacji ustaw. Kolejno rządzący z różnych formacji politycznych – od lewicy poprzez centrum do prawicy – wykorzystywali agitację przeciwko własnemu społeczeństwu i deklarowanemu etosowi Polaka, jaki został stworzony przez ruch „Solidarności”. Helena Radlińska wyjaśniała w swoim tekście, że wykorzystywana instrumentalnie przez władze do realizowania politycznych celów agitacja stanowi

[...] poruszenie mas dla uzyskania natychmiastowych wyników, bezpośrednie podniecanie do działań, pożądaných przez agitatora. W przeciwieństwie do propagandy agitacja częstokroć nie troszczy się o szerzenie poglądów, kształtowanie pojęć. Nie wyrabia, lecz narzuca. Nie interesuje się motywami, które mają przez czas dłuższy żywić się męką i nadzieją; chce natychmiastowego efektu. Dlatego spożytkowuje utarte skojarzenia, nawet myślowe błędy, przesady. Nie prostuje nieporozumień, które mogą być chwilowo korzystne³.

Radlińska użyła określenia człowiek „spropagowany”, by wskazać na tego, który jest określany tym mianem z tej racji, że jest „naszym facetem” (w gwarowym

² Szerzej w: B. Śliwerski, *Szkola na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012; tenże, *Diagnoza uspołecznienia publicznego szkolnictwa III RP w gorsecie centralizmu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013; tenże, *Edukacja (w) polityce. Polityka (w) edukacji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2015; tenże, R. Nowakowska-Siuta, *Racjonalność procesu kształcenia. Studium z polityki oświatowej i pedagogiki porównawczej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2015.

³ H. Radlińska, *Propaganda, agitacja, reklama*, s. 226.

tego słowa znaczeniu – „urobionym”). To ktoś „pewny”, kto nie zdradzi i będzie zachowywał się zgodnie z ideą, którą przyjął za swoją. „Powinien być gotów do ofiary, nawet do zniesienia tortur. Przed niczym nie ulegnie, gdyż propaganda rozpałała w nim ognisko, w żarze którego dusza jego zahartowała się jak stal. Żar uczucia ochroni go od hańbiącej rdzy słabości, od poddawania się wpływom otoczenia”⁴. Nie mogła przewidzieć, że w drugiej dekadzie XXI w. premier rządu, mianując nowych ministrów określi ich mianem „zderzaków”, a więc zahartowanych w boju z opozycją urzędników, którzy będą bezwzględnie realizować cele już u podstaw sprzeczne z interesem obywateli, a w edukacji – z interesem dzieci i ich rodziców (np. jednym z nich było zmuszenie rodziców dzieci sześciolatków do skierowania ich do nieprzygotowanych na to przyjęcie szkół podstawowych⁵). Premier Donald Tusk tak mówił w Pałacu Prezydenckim po wręczeniu nominacji nowym ministrom o ich roli, w tym o zadaniach minister edukacji:

– To jest rząd zderzaków, każdy z nas jest zderzakiem, ja też. Czy te zderzaki wytrzymają cztery lata, czy cztery miesiące? Zobaczymy. Idą ciężkie czasy, zdajemy sobie sprawę, jakie zadania sobie nałożyliśmy, więc każdy z nas jest zderzakiem. Nikt tu nie przyszedł z definicji na cztery lata, nikt. Każdy przyszedł wykonać swoją robotę. Nie da rady – szybciej się pożegna ze stanowiskiem⁶.

To jest klasyczny przykład „spropagowanego ministra” w piarowskim rządzie PO i PSL. Grzegorz Żurawski – rzecznik ministrowi edukacji Katarzynie Hall, a potem jej następczyni Krystynie Szumilas – zdradził kulisy „spropagowanej roli” w pracy *Noś przy sobie statystyki, które możesz zmanipulować na swoją korzyść*⁷.

Pedagodzy włączyli się w walkę w sprawie sześciolatków między zantagonizowanym z władzą oddolnym ruchem rodzicielskim, silnie wspieranym przez polityków prawicy, konserwatystów, a ekspertami władzy (w tym głównie socjologami i psychologami) generującymi konkurencyjne teorie i diagnozy. Te ostatnie okazały się nieczytelne dla społeczeństwa mimo zmanipulowania przez ukrycie tego zjawiska pod szyldem tytułów naukowych psychologów, którzy są postrzegani jako naukowcy wyższego poziomu. Co gorsza, operowanie przez nich wiedzą na temat potrzeb i możliwości rozwojowych dzieci w wieku wczesnoszkolnym połączone z całkowitym brakiem wiedzy na temat warunków funkcjonowania edukacji szkolnej w Polsce jest naruszeniem nie tylko etyki, lecz także granic, których nie wolno im było przekroczyć. Wyobraźmy sobie sytuację odwrotną,

⁴ Tamże, s. 225.

⁵ B. Śliwerski, *Polityczne uwarunkowania „bolszewizmu” w etatystycznej polityce oświatowej III RP*, „Horyzonty Wyobraźni” 2015, nr 31, t. 14.

⁶ *Zderzaki – nowy rząd Tuska*, http://wyborcza.pl/1,75478,10658922,Zderzaki___nowy_rzad_Tuska_najmlodszy_w_historii.html (dostęp: 19.11.2011); Poczec ministrów za „Głos Nauczycielski” 2011 nr 46, s. 2.

⁷ <http://www.rp.pl/artukul/19,961582-MEN---tak-zle-jeszcze-nie-bylo.html?p=2> (dostęp: 20.11.2011).